

DZIEŃ UKRZYŻOWANIA - TWÓJ WYBÓR

Czy chciałbyś znaleźć się w ziemi świętej, w Izraelu?

Kiedy kilka tygodni temu brat Andrzej wyjeżdżał do Izraela być może niektórzy z nas pomyśleli sobie - jakże wspaniale byłoby znaleźć się również w ziemi Jezusa. Jakże wspaniale byłoby pojechać do miejsc, w których 2000 lat temu przebywał sam Jezus. A może raczej większość z nas pomyślała sobie coś zupełnie przeciwnego - mianowicie pomyślałaś sobie, że Izrael byłby ostatnim miejscem, w którym chciałbyś się teraz znaleźć:

- wychodzisz na ulicę i nie wiesz, czy jakiś szaleniec nie zacznie nagle do Ciebie strzelać?
- wsiadasz do autobusu i nie wiesz, czy nagle stojąca koło Ciebie kobieta nie wysadzi siebie i cały autobus w powietrze?

Niezależnie od tego, co myślisz, masz prawo dokonać wyboru. Masz przecież wolną wolę:

- masz zarówno prawo marzyć o wyjeździe do Izraela,
- jak i siedzieć wygodnie w fotelu i oglądać jedynie te wybiórcze, okropne wiadomości z Izraela, jakie pokazuje telewizja.

Jest jednak jedno miejsce w Ziemi Świętej, pod którym powinna znaleźć się Twoja dusza - to Golgota, to miejsce ukrzyżowania Chrystusa!

Jest jeden dzień w historii ludzkości, w którym powinieneś zobaczyć to miejsce - to dzień ukrzyżowania Twojego Zbawiciela!

Moim powołaniem dzisiaj jest, aby zwiastować Tobie właśnie ukrzyżowanego Chrystusa!

To, że znalazłeś się dzisiaj w tej kaplicy nie jest dziełem przypadku. Zapewne wiedziałeś, że z tego miejsca będzie zwiastowany Chrystus. Jesteś tutaj, ponieważ Duch Święty pracuje w Twoim sercu:

- w Słowie Bożym czytamy, że Duch Święty przekona świat o grzechu, sprawiedliwości i sądzie. Jeśli On przekonuje cały świat, to pracuje również w Twoim sercu. Ale nie cały świat chce dzisiaj słuchać głosu Ducha Świętego. Ty przychodząc na to miejsce wskazujesz, że chcesz ten głos usłyszeć.

To wspaniale. Ale najważniejsza jest odpowiedź na pytanie, które pozwolę sobie powtórzyć jeszcze na końcu:

- czy byłeś gotów jedynie usłyszeć głos Ducha Świętego, czy też stać się posłusznym temu głosowi na zawsze?

Abyś mógł odpowiedzieć na to pytanie, musisz znaleźć się najpierw w czasie i miejscu ukrzyżowania Chrystusa.

Ta księga ma moc przenieść nas dzisiaj pod Golgotę.

Będę czytał Ewangelię św. Łukasza 23 r. Mam jednak prośbę: kiedy będę czytał postarajmy się nie przyjmować jedynie roli obserwatorów opisanej sytuacji. Spróbuj wyobrazić sobie, że jesteś tam razem z Jezusem.

Czytam Ew. Łukasza 23,26-27

Łuk. 23:26-27

26. A gdy go prowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona Cyrenejczyka, który szedł z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem.

27. A szła za nim liczna rzesza ludu i niewiast, które biadały i płakały nad nim.

I teraz przejdziemy do wersetów 32-33

32. A prowadzono także dwóch innych złoczyńców, by ich razem z nim zgładzić.

33. A gdy przyszli na miejsce, zwane Trupią Czaszką, ukrzyżowali go tam, także i złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy.

I werset 35

35. A lud stał i przyglądał się....

Przenieśmy się myślami w ten właśnie dzień. Spróbuj sobie wyobrazić, że jesteś dzisiaj tam z Jezusem.

Kiedy jesteś świadkiem, jak tłum ludzi postanowił wypuścić na wolność zabójcę Barabasza zamiast Jezusa, myślisz sobie - "ja wybrałbym Jezusa"!

Ale idziesz dalej razem z tłumem. Widzisz jak prowadzą Jezusa. W pewnej chwili jednak pochód staje. Niejaki Szymon zostaje wybrany i zmuszony, aby niósł krzyż za Jezusem.

Może znów zastanawiasz się co byś uczynił: czy chowałbyś się gdzieś w tłumie, aby żołnierze czasem Tobie nie kazali nieść krzyża?

Kiedy wybrano Szymona, odetchnąłeś z ulgą.

A może zachowałbyś się zupełnie inaczej.

Może właśnie chciałbyś:

- aby to Ciebie wybrano!
- abyś był bliżej Jezusa!
- abyś mógł choć przez chwilę dzielić z nim te ciężkie chwile!

A gdyby to było konieczne, czy byłbyś gotów pójść z Jezusem, aż na śmierć?

"Panie, z tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na śmierć!" (Ew. Łuk. 22:33) - tak rzekł kiedyś Piotr, a później trzykrotnie zapał się Jezusa.

Idąc dalej z Jezusem pod krzyż, będziesz musiał podjąć tę właśnie decyzję.

Pytanie brzmi: czy chcesz, aby Twoje stare życie zostało tam na Golgocie ukrzyżowane z Jezusem?

Stań pod krzyżem i pomyśl!

Oprócz ciebie idzie tłum innych osób. Wśród nich jest wielu tych, którzy przed chwilą głośno wołali przed Piłatem: "ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go!"

Widzisz jednak grupę niewiast, które opłakują Jezusa.

Oprócz Ciebie pod krzyż przyszedł cały tłum ludzi. Po co?
Część z nich to zwykli gapie, którzy pojawiają się po prostu tam, gdzie coś się dzieje.
Idą z tłumem. Idą bo wszyscy tak robią. Idą bo taki jest zwyczaj.

Nagle patrząc na tych ludzi, zastanawiasz się:
"czy czasem nie jestem jednym z nich?..."

Może nagle widzisz siebie, jak patrzysz na TEN KRZYŻ (*pokazać*) niedzielnego poranka.

Jesteś i patrzysz:

- bo rodzice szli na nabożeństwo,
- bo taki jest zwyczaj, tak wypada,
- bo chcesz uspokoić swoje sumienie,
- bo chcesz po przebywaniu pod KRZYŻEM przez te kilka godzin niedzielnego poranka, aby żyć z daleka od ukrzyżowanego Chrystusa w ciągu tygodnia?

Może jednak dokonałeś innego wyboru.

Może jednak patrząc na krzyż utożsamiasz się z niewiastami, które idąc, płakały nad Jezusem, bo tak bardzo go kochały jako Pana!

Może właśnie przychodzisz pod krzyż i szczerze pragniesz, aby wszystkie obietnice płynące z krzyża stały się Twoim udziałem!

Najwspanialsza wieść płynąca z krzyża została zapisana w Ew. Jana 3,16. Jest to tak znany werset, że nie będziemy go czytać, ale wszyscy razem zacytuujemy.

Zapraszam, cytujemy głośno Jana 3,16:

"Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny".

Myślę, że niejednemu z nas kiedy słyszy, jak wypowiada tak wspaniałą obietnicę, robi się lżej na sercu. Jakże wiele radosnej treści niesie za sobą ten werset, choć ta obietnica jest również uwarunkowana.

Czytamy:

-"Albowiem tak Bóg umiłował świat"

Może te słowa są dla Ciebie już tak znane, że nie robią na Tobie już żadnego wrażenia.

Ale te słowa odkrywają nam jedyną w swym rodzaju cechę samego Boga:
Bóg, to ktoś nie ograniczony w swym miłosierdziu.

To Bóg, który sam jest miłością.

Dlatego nic dziwnego, że sam kochając wszystkich ludzi, wzywa Ciebie i mnie do miłości nawet naszych nieprzyjaciół.

Czyż nie jest to wspaniały Bóg?

Dlatego czytając to pierwsze zdanie tego wersetu, możesz śmiało wstawić swoje imię:
Uczyńmy to głośno:

"Albowiem (wszyscy razem) tak Bóg umiłował Jana".

Ale ten Bóg daje również dowód swojej miłości do Ciebie i do mnie. Jaki to dowód?
Czytamy dalej *"że Syna swego jednorodzonego dał."*

To wspaniale, że Bóg nie tylko powiedział, że umiłował każdego człowieka, ale tę miłość konkretnie udowodnił!

Czytając to zdanie można by odnieść wrażenie, że Syn nie miał tutaj nic do powiedzenia.

Ale w liście do Filipian 2,6-7 czytamy, że *"Chrystus nie upierał się zachłannie przy tym, aby pozostać w postaci Boga, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać służki..."*

To również i Syn postanowił z miłości do każdego, do Ciebie i do mnie, umrzeć za mój i Twój grzech.

Przeczytam dwa miejsca:

W I Tym.2,6 czytamy, że Chrystus *"...siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie"*.

Natomiast w I Jana 2,2 czytamy: *"On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata"*.

Może myślisz sobie teraz:

Przecież ja o tym wszystkim dobrze wiem. Wiem:

- że Bóg jest miłością,
- że Chrystus umarł za mój grzech

Przecież ja przychodzę regularnie na nabożeństwa, staram się dobrze żyć każdego dnia. Ale pamiętaj, że sam fakt, że przychodzisz pod krzyż, aby popatrzeć a nawet posłuchać Jezusa, nie pomoże Ci do zbawienia.

Może stoisz jak ten tłum i przyglądasz się.

Ta obietnica, o której czytamy w Ew. Jana 3,16 jest uwarunkowana, podobnie jak wiele innych Bożych obietnic.

Czytamy dalej:

"aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął".

Kolejne radosne stwierdzenie: *"każdy, kto uwierzy, nie zginie"!*

Rodzi się więc proste pytanie: Czy wierzę?

Często uważamy się za ludzi wierzących, tylko dlatego że wierzymy w istnienie Boga. Ale Pismo powiada, że *"demony również wierzą w istnienie Boga, a nawet drżą przed nim."* Jednak to nie pomoże im do zbawienia.

Chrystus powiada: *"przyjdzie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię ukojenie."*

Jeśli pracujesz nad swoim zbawieniem,
Jeśli czujesz się obciążony grzechem,
To zrozum, że sam nie dasz rady. Potrzebujesz ukojenia w Jezusie.

Może zastanawiasz się, co Ty masz z tym wszystkim wspólnego?
Może zastanawiasz się, jak będzie wyglądać Twoja przyszłość?
Jako człowiek masz wolną wolę i możesz wybrać, gdzie spędzisz swoją wieczność.

Czytaliśmy, że *"każdy, kto wierzy, nie zginie"*.
To prawda, że Bóg jak powiada Pismo:
"... nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania".
(2 Piotr. 3:9)
Taki jest Bóg, On chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni.
Prawdą jest również, że Bóg nie przygotował piekła dla człowieka, ale jak powiada Pismo: *"zgotował je (nie człowiekowi), ale diabłu i jego aniołom"* (Mat.25,41)

Ale pamiętaj, że odrzucając zbawienie i panowanie Chrystusa w Twoim życiu, wybierasz drogę piekła, które pierwotnie wcale nie było przeznaczone dla Ciebie.

Jeśli jednak zaufasz Chrystusowi, to Ciebie będzie dotyczyć ta wspaniała obietnica zawarta w Jana 3,16: *"kto weń wierzy nie zginie, ale ma życie wieczne"*.

Ale jako Boże dzieci ja i Ty powinniśmy pamiętać jednak, że Boże obietnice są często uwarunkowane naszym posłuszeństwem.

Amen